

UZASADNIENIE

Z inicjatywy mieszkanki Lipna pani Zdzisławy Lewandowskiej, żony ś.p. Rajmunda Lewandowskiego, na ręce Burmistrza Miasta Lipna wpłynęło opracowanie dokumentów świadczących o działalności zmarłego Franciszka Lewandowskiego, ojca Rajmunda, z prośbą o merytoryczną ocenę jego zasług dla społeczności lipnowskiej, pod kątem przyszłego wniosku o nadanie tytułu Zasłużony dla Miasta Lipna. Postać pana Franciszka Lewandowskiego rekomenduje również Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipnie za jego heroiczną walkę w czasie pożarów i osobiste zaangażowanie w rozwój Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipnie.

Pan Franciszek Lewandowski urodził się 9 marca 1900 roku w Lipnie, był pierwszym synem Aleksandra i Katarzyny z Poczwardowskich (wdowa z 2 dzieci). Potem rodzina powiększyła się o czterech braci. Pan Aleksander był szewcem i najstarszego syna nakłonił do zawodu, mimo że był bardzo dobrym uczniem i namawiano go do dalszej nauki w gimnazjum. Wczesna śmierć ojca zmusiła pana Franciszka do podjęcia pracy w zakładzie szewskim i wyszkolenia młodszych braci na szewców i jednego na ceramika.

Franciszek dorasta w okresie walki Polaków o niepodległość, wstępuje w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej i działa w II Okręgu Płockim – obwód Lipno- - pseudonim Leśniewski. Z chwilą powstania państwa polskiego powołany do wojska, służy jako ułan w pułku Ułanów Wielkopolskich, po powrocie żeni się z Leokadią z Witeckich i zakłada rodzinę. Chce pomagać ludziom, nieść im pomoc, dlatego wstępuje w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipnie. W 1929r. zostaje dowódcą sekcji toporników i wchodzi w skład sztabu Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipnie za swoją ofiarną pracę zostaje odznaczony brązowym, srebrnym i złotym medalem przez Zarząd OSP, za pracę społeczną otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi z 23 września 1938r., nadany przez Prezesa Rady Ministrów z podpisem Sławoja Składkowskiego. Z chwilą wybuchu wojny OSP zostaje zmilitaryzowana. Na rozkaz wyjechali wozem bojowym w kierunku wschodnim i znaleźli się na terenach zajętych przez Rosjan. Dzięki znajomości języka rosyjskiego przez pana Franciszka nie

dopuszcili do zarekwirowania wozu bojowego i postarali się o przepustkę na powrót do domu. Będąc na wschodzie zobaczyli obóz za drutami, w którym Rosjanie zgromadzili polskich oficerów. Pan Franciszek wśród nich rozpoznaje prawnika z Włocławka. Po krótkiej rozmowie z nim postanowił go ratować, w tym celu sprzedaje na rynku jedyną cenną rzecz jaką posiada - zegarek, kupuje cywilne ubranie, potem podaje przez druty, prawnik po przebraniu może opuścić obóz. Pan Franciszek wrócił do Lipna, aresztowany 10.04.1940r., wywieziony do Grudziądza, skierowany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, później Manthausen-Gusen - nr obozowy P-43110. Stojąc na placu apelowym usłyszał "szewcy wystąp", namówił Kazimierza Małycha redaktora Kuriera Bydgoskiego, aby wystąpił razem z nim mimo braku umiejętności. Franciszek ofiarnie uczył zawodu pod czujnym okiem niemieckiego kapo, wymagało to dużej odwagi i serca, której Franciszkowi nigdy nie brakowało. Nawet w tak ekstremalnych obozowych warunkach nie myślał tylko o zachowaniu swojego życia, ale starał się ratować innych ludzi. Taka postać może być wzorem dla następnych pokoleń. Swoją bezinteresowną postawą życiową udowodnił wielką odwagę i bohaterstwo w walce o życie drugiego człowieka.

PRZEWODNICZĄCA RADY


Ewa Urbanska